Nr. 59. Rok XI. Lwów, wtorek 6 lutego 1906. Wydanie poranne.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Kalendarz lwowski.

Wtorek 6 lutego.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Doroty p. Jutro: Romualda Op. — Gr.-kat.: Dziś: Xenyi Prep. Jutro: Hryhorya Ap. — Słowiański: Dziś: Bohdana. Jutro: Sulisława błog.

Wschód słońca 6·54, zachód 4·25.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski).: **do Krakowa** 8·25*, 6·35, 2·59*, 6·35. **11, 12·45*, 4·15**; do **Rzeszowa** 4·10; do **Podwołoczysk** 6·30, 10·55. **2*, 9, 11·05**; do **Czerniowiec** 6·15, 9·20 **2·40*; 10·40, 2·51***; do **Kołomyi**: 5·50; do **Stryja: 11·10**; do **Ławocznego**: 7·30, 2·55, 6·25; do **Sambora**: 9·00, 4·20. **10·55**; do **Jaworowa**: 6·55, 5·28; do **Rawy**: 7·30; **11·15** do **Bełzca**: 11·10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5·59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Biblioteka Pofurzycka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów naukowych codziennie od godz. 10—1. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codzien od 8—1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dnie 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 50 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (40 razy premiowane) w tym tygodniu do widzenia: Dania — Wyspa Dornholm. — Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: dr. Zakrzewski: „Dzieje Polski za Piastów". Sala XIV Uniw. o 7. — Szkoła nauk politycznych: Wykład dr. Próchnickiego dziś i w sobotę nie odbędzie się. — Związek stud. architektury: prof. Lewiński: „O rzeźniach".

Walne zgromadzenie Tow. zabaw ludu i młodzieży w „Związku nauk.-liter." o 6 w.

Wieczór projekcyjny dr. H. Mikolascha o 8·30 w „Kole art.-lit."

Teatr miejski. Dziś: o g. 7 „Walkirya", opera R. Wagnera. Występ J. K. Waydowej i A. Bandrowskiego.

Wobec reformy wyborczej.

WIEC WŁOŚCIAŃSKI W SAMBORZE.

Sambor, d. 4 lutego.

Odbył się tu dzisiaj olbrzymi wiec włościański w sprawie reformy wyborczej i usamodzielnienia Galicyi. Inicyatywa wyszła ze strony samych włościan. W Biskowicach, na zebraniu koło połowy stycznia, po naradach, wśród których szczególnie się zaznaczyło pełne rozumu i miłości kraju przemówienie włościanina Rychlika, postanowiono zwołać wiec z całego powiatu i wybrano komitet włościański, w którego skład weszli znani włościanie Wojciech Nadybski, Tomasz Mrozek i inni, a na którego czoło powołano Jana Ziemniaka, jednego z najbardziej znanych i poważanych włościan w Samborszczyźnie. Obok tego zawiązał się miejski komitet demokratyczno-narodowy, złożony z pp.: Komarnickiego, Krupińskiego, dr. Kulczyckiego, Lindego, dr. Serwackiego, dyr. Szafrana, Zalańskiego, pod przewodnictwem p. Władysława Popiela. W ciągu dwu tygodni członkowie obu komitetów objechali wszystkie okoliczne wsie i na zebraniach miejscowych omawiali sprawy, które miały być poruszone na wiecu ogólnym. W wielu miejscowościach powiodło im się przeciwdziałać rusko-socyalistycznej agitacyi: n. p. w Sąsiadowicach, gdzie na tydzień przedtem p. Wityk, soc. ruski, przeprowadził swoje rezolucye, lub w Strzałkowicach, gdzie agitował wychowanek socyalistów stryjskich, Mleczko, włościanie jednomyślnie postanowili wziąć udział w wiecu i zgodzili się na stanowisko stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W niedzielę w południe napełniła się sala Sokoła samborskiego ludem. W tem na placu przed wejściem zjawiła się kupka socyalistów, przeważnie młodych kupczyków żydowskich i kilkunastu oberwańców, gdzie nie było można dopatrzyć się ani jednego właściwego robotnika. Zażądali oni, aby ich wpuszczono do sali, lecz włościanie, którzy stali przy wejściu, odmówili, ponieważ nie mieli oni zaproszeń, przeznaczonych dla niewłościan. Wówczas socyaliści poczęli rzucać kamieniami na chłopów. Pokrwawili kilku chłopów, rozbili głowę jednemu akademikowi, a usta drugiemu; ciężko zranionego włościanina Durkalca, któremu kamień strasznie rozbił twarz, opatrzył, po znacznym upływie krwi, dr. Sobolewski. Na czele tej bandy opryszków, walczących w sposób najbardziej ulicznikowski kamieniami, stał p. inżynier Jędrzej Moraczewski ze Stryja i t. zw. „inżynier" Hausner ze Lwowa.

W rezultacie nikt z tej bandy nie został wpuszczony do środka i wiec rozpoczął się.

Socyaliści poprzestali na tem, że podczas wiecu wybili jedną szybę i to zdaje się nie kamieniem, lecz wystrzałem, gdyż mimo siły uderzenia, pocisk nie spadł na salę. Rachuby opryszków zawiodły dzięki prostemu przypadkowi tylko, bo w sali, gdzie nie było ani cala wolnego, o wypadek nie było trudno.

Salę i kurytarze wypełnił, głowa przy głowie, lud z całej ziemi samborskiej, szczególnie z Biskowic, Sąsiadowic, Strzałkowic, Stupnicy Polskiej, Wolicy Baranieckiej, Czukwi, Powodowy Średniej i Dolnej, Nadybów, Wojutyczów, Uherec, razem w liczbie 2000—3000.

Galeryę zapełniła publiczność miejska.

Włościanin p. Jan Ziemniak z Powodowy zagaił wiec. Zaczął od tego, że wskazał, jak to zwracają się do ludu socyaliści: z kamieniami, z żelaznemi łaskami, z rozbijaniem wieców włościańskich. Następnie mówił o tem, że lud polski, który do niedawna dawał się powodować nawet ruskim agitatorom i księżom, dzisiaj dobrze zna swoje prawa także w Galicyi wschodniej.

Po tem zagajeniu, przerywanem okrzykami wzburzonego przeciw socyalistom ludu, wybrano przewodniczącym włościanina p. Wojciecha Nadybskiego, wójta z Czukwi, a drugim włościanina p. Jana Iwańczyszaka z Biskowic.

Pierwszy zabrał głos p. Popiel i przedstawił wyniki zebrań przedwstępnych w każdej wsi.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. posłowi dr. Stanisławowi Głąbińskiemu, który, powitany przez lud trzykrotnem gromadnem: „Niech żyje" i długimi okrzykami, przedstawił jasno i wyraziście sprawę reformy wyborczej. Szczególnie to, co p. poseł mówił o konieczności powiększenia liczby posłów z kraju odpowiednio do liczby ludności, dla obrony przed obcemi stronnictwami w parlamencie i o konieczności pozyskania znacznej przewagi poselskiej polskiej nad ruską z kraju, wywoływało okrzyki: „prawda, prawda!" Niemniej gorąco przyjęto żądania, aby lud polski na Ślązku, któremu chcą dać 1 mandat lub 2 zamiast 4 lub 5, otrzymał należną reprezentacyę.

Po p. Głąbińskim przemówił p. Tomaszewski, poseł miasta Sambora, aby raz jeszcze zaznaczyć to, co już oświadczył we Lwowie, że mianowicie jest za prawem wyborczem takiem, któreby zabezpieczało żywiołowi polskiemu przewagę, jaka mu się należy.

Drugą sprawę, usamodzielnienia Galicyi, przedstawił p. Stanisław Stroński ze Lwowa. Częstemi potakiwaniami zaznaczali włościanie zgodę swą na to, abyśmy sami zostali gospodarzami w kraju i abyśmy się uwolnili od rządów dalekich z Wiednia. Wogóle zgromadzony lud okazał ogromny zapał dla tej sprawy usamodzielnienia kraju.

Wreszcie p. Piotr Panek, redaktor „Ojczyzny" ze Lwowa, przedstawił program stronnictwa demokratyczno-narodowego i stosunek jego do innych stronnictw. Gorące to przemówienie, a szczególnie uwagi o naszych prawach w Galicyi wschodniej i o stronnictwach, nie broniących interesu narodowego, podkreślano okrzykami.

W ciągu tego przemówienia krzyknął nagle p. Jaegerman, ludowiec wesołej sławy ze Lwowa, „nieprawda" i to w miejscu najmniej stosownem, bo gdy p. Panek

---

21)

LUDWIK STEVENSON.

DZIWNA PRZYGODA

DOKTORA JEKYLL'A i MR. HYDE'A.

Przekład z angielskiego
M. S-ej.

(Ciąg dalszy.)

— Wyznaję, że doznawałem także czegoś podobnego — powiedział mr. Utterson.

— Właśnie, sir — potwierdził Poole. — Gdy ta zamaskowana istota, jak małpa wyskoczyła z pomiędzy chemikalii i pognała do gabinetu, przeszedł mnie niby lodowaty mróz po plecach. O, wiem, że to jeszcze żaden dowód, mr. Utterson, jestem dość uczony na to, ale człowiek ma swoje przeczucia i klnę się panu na biblię, że to był mr. Hyde!

— Oj, oj! — rzekł prawnik — i ja się tego niestety obawiam. Nic dobrego, nic dobrego z pewnością nie mogło wypłynąć z tego stosunku. Prawdziwie, wierzę ci, wierzę, że biedny Henryk został zamordowany i że morderca (w jakim celu, Bóg to jeden wie), czatuje wciąż w pokoju swej ofiary. Dobrze więc, niechże hasłem naszem będzie zemsta. Zawołaj Bradshaw'a.

Lokaj przyszedł na wezwanie bardzo blady i zdenerwowany.

— Upokój się, Bradshawie — rzekł prawnik. Ta niepewność nęka nas wszystkich, ale właśnie chcemy położyć jej koniec. Poole i ja zamierzamy wysadzić drzwi gabinetu. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, mam dość silne plecy, aby przyjąć na siebie całą odpowiedzialność. Ale na wypadek, gdyby rzeczywiście spotkało nas co złego, albo gdyby jaki złoczyńca starał się wymknąć przez tylne wejście, ty i chłopiec obejdźcie dom i uzbroiwszy się w dobre kije, stańcie na straży u drzwi laboratoryum. Dajemy wam dziesięć minut czasu, abyście mogli zająć swoje stanowiska.

Gdy Bradshaw wyszedł, prawnik spojrzał na zegarek.

— A teraz, Poole, do roboty! — zawołał i biorąc pogrzebacz pod pachę, skierował się na podwórze. Jakiś błędny obłok, nagnany wiatrem, przesłonił księżyc i było zupełnie ciemno. Wicher, który tylko dorywczemi podmuchami wpadał w tę kotlinę budowli, rozwiewał płomień świecy w około ich kroków, póki nie schronili się pod sklepienie prosektoryum, gdzie usiedli, czekając w milczeniu. Londyn huczał uroczyście w oddali, ale tu w pobliżu ciszę przerywał tylko odgłos kroków, poruszających się z końca w koniec posadzki gabinetu.

— Tak chodzi wciąż cały dzień, sir, — szeptał Poole — a nieraz także większą część nocy. Tylko gdy przyniosą nową próbkę z apteki, następuje chwilowa przerwa. Ach! złe to sumienie, panie, które tak nie daje spokoju! Ach! sir, każdy ten krok ocieka krwią! Ale słuchaj pan znowu, słuchaj pilniej, słuchaj całem sercem i powiedz mi, czy to jest chód doktora?

Kroki padały lekko i dziwacznie, jakby kołysząc się, pomimo całej swej powolności. Było to zupełnie coś odmiennego, niż ciężkie, skrzypiące stąpanie Henryka Jekyll'a.

Utterson westchnął.

— I nigdy nie słychać nic więcej? — zapytał.

Poole potrząsnął głową.

— Raz — rzekł — raz słyszałem jak to płakało.

— Płakało? jakto? — pytał prawnik, czując, że go przenika dreszcz zgrozy.

— Płakało, jak kobieta, albo jak potępiona dusza — odpowiedział Poole — a słysząc to, robiło mi się tak ciężko na duszy, że mógłbym sam płakać.

Tymczasem dziesięć minut miały się już ku upływnięciu. Poole wygrzebał siekierę z pod całego stosu słomy do pakowania, świecę postawiono na najbliższym stole, aby przyświecała szturmowi i z zapartym oddechem obaj mężczyźni zbliżali się ukradkiem do drzwi gabinetu, gdzie to cierpliwe stąpanie posuwało się wciąż tam i sam, z końca w koniec, w pośród głębokiej ciszy nocy.

— Jekyll! — zawołał donośnym głosem — Muszę widzieć się z tobą.

Zaczekał chwilę, ale nie było żadnej odpowiedzi.

— Uprzedzam cię jawnie. Nasze podejrzenia zostały obudzone i ja chcę i muszę widzieć się z tobą — kończył — jeżeli nie otwartą drogą, to podstępem, jeśli nie po twej dobrej woli, choćby przemocą!

— Utterson — odezwał się głos — na miłość boską miej litość.

— Ach! to nie głos Jekyll'a, to głos Hyde'a! — zawołał Utterson. — Precz z temi drzwiami, Poole!

Poole wzniósł siekierę do góry. Od siły uderzenia zatrząsł się cały gmach i czerwono obite drzwi podskoczyły w zawiasach. Przeraźliwy krzyk, jakby czysto zwierzęcego strachu, rozległ się z gabinetu. Znowu błysła siekiera i znowu zatrzeszczały wrzeciądze i zachwiały podwoje. Cztery razy opadały uderzenia, cios po ciosie — ale drzewo było mocne, a zamek doskonałej roboty. Dopiero za piątym razem prysł w kawałki i wysadzone drzwi zapadły się wewnątrz na kobierzec gabinetu.

(C. d. n.)

zwracał uwagę, że ludowcy, którzy idą na pasku socyalistów, obradowali w Krakowie na swym wiecu pod czerwonym sztandarem; wszak o tem i „Kuryer Lwowski“ pisał. Następnie, gdy p. Jaegerman coraz częściej przerywał, zaczęli sąsiedzi, jego włościanie coraz groźniej go przyciszać, aż wreszcie p. Jaegerman rzekł: „Ja się nikogo nie boję, bo mnie Bóg broni“ i, mówiąc to, długimi krokami skierował się na trybunę, między zwołujących wiec. Ale, gdy potem p. Jaegerman prosił o głos, a mowcy lwowscy, mimo, że miał zaproszenie nie jemu wydane, prosili, aby go dopuścić do głosu, włościanie w głosowaniu oświadczyli się przeciw temu. Drugiemu ludowcowi, p. Czapczyńskiemu, słuchaczowi uniwersytetu ze Lwowa, gorzej się powiodło. Kiedy bowiem krzyknął: „precz z duchowieństwem“, chłopi podnieśli pięście i przetrąciwszy go coniebądź tu i ówdzie, wyrzucili za drzwi.

Po referatach zabrał głos p. Ziemniak w sprawie kilku kwestyj, dotyczących reformy wyborczej, na które p. Głąbiński udzielał wyjaśnień.

Następnie jednogłośnie uchwalono rezolucye: oświadczającą się za powiększeniem liczby posłów w stosunku do liczby ludności i za prawem wyborczem powszechnem, bezpośredniem, tajnem, lecz z takiemi ograniczeniami równości, jakich wymaga zabezpieczenie żywiołowi polskiemu słusznej przewagi, drugą za usamodzielnieniem kraju.

Na zakończenie poseł Głąbiński wezwał zgromadzonych do zaśpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“, aby przeciwstawić zgromadzenia takie, jak to tym, które się kończą „Czerwonym sztandarem“. Obie pieśni odśpiewał lud z wielką mocą, a następnie ruszył pochodem na rynek, gdzie przemówił doń akad. p. Wierczak.

Włościański wiec samborski pozostawił na uczestnikach wrażenie, że praca polityczna nad ludem, która teraz tak żywo w naszym kraju płynie, jak nigdy od najdawniejszych czasów, nie idzie na marne.

*

Charakterystyczne. W Samborze odbył się dnia 1 lutego w sali Hotelu Narodnego wiec ruski. Na wstępie wyrażono żal, że z powodu zajęć nie mogli przybyć dwaj z zaproszonych posłów, mianowicie pp.: Korol (moskalofil) i Stapiński (ludowiec polski).

Uchwała Zarządu głównego Kółek rolniczych.

Na posiedzeniu Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, odbytem dnia 1 lutego b. r. członkowie Zarządu głównego dr. Gargas, dr. Dulęba, Senagata i Jarosz postawili następujący wniosek:

„Z uwagi na to, że z zamierzoną reformą ordynacyi wyborczej do Izby poselskiej Rady państwa, ma być połączona reorganizacya Izby wyższej, że reorganizacya ta między innemi ma uwzględniać zasadę reprezentacyi korporacyj zawodowych, że do korporacyj takich należy w naszym kraju także Tow. Kółek rolniczych, że uprawnienie towarzystwa do reprezentacyi parlamentarnej, zostało uznane ze strony najbardziej do tego powołanej, bo ze strony prezesa Tow. gospodarskiego galicyjskiego, posła Kozłowskiego, w mowie wypowiedzianej przezeń w czasie ostatniej sesyi sejmowej w dyskusyi nad reformą wyborczą, że chwila obecna jest dla tej sprawy w najwyższym stopniu aktualną, Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych uprasza swoje prezydyum o poczynienie we właściwej chwili odpowiednich kroków, zabezpieczających interesy towarzystwa przy zamierzonej reorganizacyi Izby wyższej.

Wniosek ten odesłano do załatwienia do Wydziału wykonawczego.

Z Rosyi i Zaboru.

Zamknięcie politechniki w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Słowo“ donosi, że przedstawienie Rady warsz. instytutu politechnicznego o zamknięcie politechniki uzyskało zatwierdzenie ministerstwa handlu i przemysłu. W obec tego dyrektor instytutu zawiadomił cały skład profesorów, urzędników i służbę, że cały personal instytutu będzie z d. 14 kwietnia uwolniony z powodu zwinięcia politechniki. Ciało profesorskie liczy obecnie 94 osoby, służba 80 osób. Kilku profesorów pozostanie dla nadzorowania licznych zbiorów i laboratoryów, pozostanie też część służby dla pilnowania gmachu.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Ministerstwo handlu zaprzecza kategorycznie wiadomości o zamknięciu politechniki warszawskiej.

Zastój ekonomiczny.

Warszawa (Tel. wł.). Zaległości raty październikowej w Tow. Kred. miejskiem doszły olbrzymiej cyfry 1,300.000 rubli, w roku zaś 1904, który należał do bardzo niepomyślnych, wynosiły one 600.000 rubli.

Nabywców na domy wystawione na licytacyę brak. Jeden z wielkich domów sprzedano w tych dniach z nadwyżką 2 rubli po nad sumę Towarzystwa.

Nowe pisma.

Warszawa (Tel. wł.). W dniu 3 bm. wyszły pierwsze numery dwóch nowych tygodników warszawskich „Zarzewia“ i „Głosu Żydowskiego“. Pierwszy występuje z hasłem „ojczyzna, nauka, cnota“ i będzie służył idei „kulturnej pracy przyszłości, skierowanej ku odrodzeniu ducha i ciała młodzieży polskiej“.

Drugi pragnie w „języku polskim mówić o życiu żydowskiem“ i być „rzecznikiem szarej masy żydowskiej“, zjednoczonej „przez syonizm dla walki o ojczyznę“.

Różne wieści z Królestwa.

Łódź (Tel. wł.). Wymuszenia są na porządku dziennym. Przed 2 dniami do mieszkania p. Ballego, właściciela kantoru budowlanego, przybyło ośmiu ludzi z „Proletaryatu“ i zażądało 200 rubli, zagroziwszy śmiercią. Balle, któremu przyłożono rewolwery do piersi, wykupił się całą posiadaną gotówką w kwocie 82 rubli, oraz podpisał weksel na 300 rubli, płatny 15 lipca b. r. Wychodząc z kantoru, napastnicy strzelili w powietrze.

Do rozporządzenia magistratu łódzkiego, oddano 68 żołnierzy i kilku oficerów, którzy lokowani są przez sekwestratorów w mieszkaniach właścicieli domów aż do chwili uiszczenia kasie miejskiej zaległości podatkowych. Podatki, egzekwowane tą drogą, napływają bardzo licznie, natomiast za postój wojska płatnicy ponoszą pewne koszty.

Warszawa (Tel. wł.). Do właścicielki domu przy ul. Mylnej, E. Mirowskiej, przybyło 4 bandytów z żądaniem 1000 rubli na cele partyi. Spłoszeni przez nadchodzące dwie osoby, bandyci zbiegli.

Do właściciela domu przy ul. Dzikiej, J. Willera, przybyło 5 wyrostków żydów i poczęło mu grozić śmiercią za wyrzucenie jednego z lokatorów. Przechodzący rewirowy aresztował jednego z bandytów. Był nim felczer, Ch. Wajsman.

W Radomiu zmarł raniony bombą w dniu 4 stycznia policmajster radomski, Stankiewicz, który utracił w tym wypadku obie nogi.

W Włocławku w tych dniach opieczętowano drukarnię S. Błędowskiego pod zarządem Pigłowskiego.

Z powodu podania petycyi do ministerstwa o wprowadzenie języka polskiego do szkół elementarnych, radni miasta Włocławka otrzymali dymisyę.

Zmiany dygnitarzy.

Petersburg (Tel. B. Batchona). W razie ustąpienia hr. Wittego, który, jak zapewniają, wniósł onegdaj prośbę o dymisyę, na skutek głosów podniesionych w Radzie państwa, wymieniają jako kandydatów Kokowcewa i hr. Solskiego.

„Wieczernij Gołos“ donosi, że Trepow przeznaczony jest na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego, i że adm. Dubasow ustępuje.

Nowy namiestnik Dalekiego Wschodu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Generał Grodekow wraz z 2 pułkownikami generalnego sztabu i 1 adjutantem odjechał do Charbina. Twierdzą, że Grodekow zostanie namiestnikiem Dalekiego Wschodu i że zastąpi Liniewicza.

Kongres żydowski zakazany.

Petersburg (Tel. wł.). Deputacya żydów, która prosiła o audyencyę ministra spraw wewnętrznych, aby otrzymać pozwolenie na odbycie kongresu w Petersburgu, otrzymała wręcz odmowną odpowiedź.

Różne wieści.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegr.“ donosi z Tokio, że komenderujący admirał portu we Władywostoku został przez zbuntowanych żołnierzy zamordowany.

Połtawa (Pet. Ag. tel.). Wystrzałem z rewolweru zabity został naczelnik kolejowych warsztatów połtawskich, inżynier Litwinow. Przestępca niewyśledzony.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się wczoraj o godz. 3 m. 15. Prezydent poświęca wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi m. Tarnowa, śp. dr. Stanisławowi Stojałowskiemu. Następnie odczytano wnioski i interpelacye. Między innemi interpelacyę, podpisaną przez stronnictwa socyalistyczne, wszech-niemieckie i Wolfa w sprawie katastrofy kościelnej w dzielnicy wiedeńskiej Lerchenfeld. Interpelanci domagają się ukarania ewentualnych winnych, a między nimi magistratu wiedeńskiego, dalej zbadania wszystkich kościołów i zamknięcia tych, które nie odpowiadają bezpieczeństwu publicznemu. Nadto interpelanci występują przeciw kazaniom dla dzieci i przeciw bezwzględnemu przymusowi brania udziału w praktykach religijnych przez dzieci.

Następnie kierownik ministerstwa handlu hr. Auersperg odpowiadał na interpelacyę w sprawie śmierci kalkulantki pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu, nazwiskiem Hahnel i twierdził, że zgłosiła się ona jako chora na ból gardła i nie chciała przyjąć pomocy. Dopiero Towarzystwo ratunkowe odwiozło ją do domu. Obdukcya wykazała, że zatrucie nastąpiło przez chloran potasu (calichloricum), którego chora używała do płukania gardła. Bezstronne dochodzenia prokuratoryi wykazały, że nikt nie ponosi żadnej winy (okrzyki: „3 godziny leżała bez pomocy“!), że więc żadnemu z urzędników nie można nic zarzucić. Minister zapowiedział, że w nowo budującym się gmachu pocztowej Kasy Oszczędności, będą wszelkie urządzenia hygieniczne.

Następnie minister skarbu wniósł projekt ustawy o podwyższeniu emerytur państwowych urzędników cywilnych (także nauczycieli) i służby w drodze samoubezpieczenia.

Dalej przystąpiono do dalszego ciągu jeneralnej dyskusyi nad ubezpieczeniem urzędników prywatnych. Przemawiali jeneralni mowcy Kienman i Axmann, poczem Izba przeszła do dyskusyi szczegółowej. Poseł Eldersch, jako referent mniejszości, krytykował przedłożenie głównie z powodu kwestyi wyboru delegatów, jakoteż wystąpił przeciw przywilejowi uwalniania od ubezpieczenia. Następnie dyskusyę przerwano i posiedzenie odroczono do dziś godziny 11 przed południem.

Wiedeń. (TBK.) Przedłożony wczoraj Izbie posłów projekt ustawy w sprawie podwyższenia emerytur urzędników państwowych i służby odpowiada w zupełności życzeniom, uchwalonym przez Zjazd urzędników państwowych w czerwcu r. 1905, a przedłożonym rządowi w petycyi.

Według tego projektu dla obliczenia emerytur urzędników państw. od V do XI rangi i dla służby ma być podstawą suma, odpowiadająca 40 prc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego każdej rangi względnie kategoryi płacy; u urzędników IV rangi tak samo z 30 prc., urzędników I do III rangi przedłożenie to nie dotyczy. Koszty tej akcyi mają być pokryte przez samych urzędników, mianowicie urzędnicy mają płacić 3·84 prc., zaś służba, (która dotąd nic nie płaciła) 1·61 prc. dodatku emerytalnego.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją:

1) Wybór komisyi parlamentarnej Koła polskiego, 2) wybory do komisyj izbowych, 3) porządek dzienny obrad Izby, 4) sprawy bieżące.

Projekt reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiaduje się od jednego z członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego, że nieprawdziwem jest doniesienie dzienników niemieckich, jakoby Koło polskie zgodziło się na ustalenie 90 mandatów z Galicyi. Doniesienie to powstać mogło wskutek tego, że namiestnictwo galicyjskie w referacie swoim w sprawie nowego podziału okręgów wyborczych na bezpośrednie zarządzenie podzieliło kraj na 90 okręgów wyborczych.

Wiedeń. (TBK.) (Komunikat „Komitetu czterech“). Przewodniczący niemieckiego „Komitetu czterech“ dr. Lueger udał się wczoraj do prezydenta ministrów barona Gautscha, aby go prosić o pewne daty przygotowanej reformy wyborczej.

Bar. Gautsch odpowiedział, że reforma wyborcza znajduje się w stadyum przygotowania, w którem udzielanie jakichkolwiek informacyj jest wykluczonem. Komitet po naradzie przyjął oświadczenie bar. Gautscha z ubolewaniem do wiadomości i polecił drowi Luegerowi, ażeby prosił prezydenta ministrów o jak najrychlejsze udzielenie komitetowi informacyj o treści przedłożenia.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ dowiaduje się od wysoko postawionej osobistości politycznej, że odpowiedź odmowna monarchy spowodowaną została głównie propozycyą koalicyi, żeby kwestyę wojskową zostawić „in suspenso“. Osobistość ta zapewnia, że cesarz nigdy nie ustąpi co do §. 11 art. 12 z roku 1867, jakiekolwiekby to za sobą pociągnąć miało konsekwencye. Propozycya koalicyi w kwestyi wojskowej nie jest niczem innem, jak pozostawieniem rozstrzygnięcia kwestyi wojskowej przez naród węgierski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ dowiaduje się, że br. Fejervary na najbliższej audyencyi wręczy cesarzowi dymisyę gabinetu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hasłem w obozie koalicyi jest podjęcie walki na całej linii. Na wczorajszej konferencyi komitetu wykonawczego miała być ustalona treść manifestu do narodu, koalicya ma w nim uzasadnić dotychczasowe przez się zajmowane stanowisko i oświadczyć, że posunąć się dalej w koncesyach nie mogła bez naruszenia interesów narodu. Gabinet br. Fejervarego ma obecnie do rozstrzygnięcia ważną kwestyę, czy sejm w dniu 1 marca ma się zebrać, czy też nie. Dotąd nic pozytywnego o planach rządu nie wiadomo. Słychać natomiast, że 1 marca sesya sejmu będzie orędziem królewskiem ogłoszona za ukończoną, a nowa sesya rozpocznie się 28 grudnia b. r. Jeden z wieczornych dzienników wczorajszych doniósł, że arcyks. Józef udać się miał jeszcze wczoraj nocnym pociągiem do Wiednia, aby się zjawić dziś na audyencyi u cesarza.

Budapeszt. (TBK.) Według relacyi „Budapesti Hirlap“ główne punkty poselstwa, jakie przywiózł hr. Andrassy od monarchy dla koalicyi, były następujące:

Koalicya ma objąć rządy. W kwestyi wojskowej decydującym ma być elaborat „komitetu dziewięciu“ i postanowienia jego przeprowadzone. Koalicya ma się postarać o zainartykułowanie niemieckiego traktatu handlowego. Co się tyczy spraw wewnętrznych, pozostawia się koalicyi wolne ręce.

Hr. Andrassy warunki te przedłożył komitetowi wykonawczemu koalicyi. Wszyscy przywódcy, zarówno ci, którzy stoją na zasadzie ugody z r. 1867, jak i ci, którzy stoją na zasadzie unii personalnej, byli zgodni w tem, że poselstwa monarszego nie wolno odrzucać, gdyż ściągnęłoby to wielką odpowiedzialność na komitet.

Zaproponowano następnie, ażeby stronnictwa, stojące na zasadach z r. 1867, objęły rządy, zaś członkowie partyi niezawisłości, aby rząd ten milcząco popierali. Myśl tę z różnych powodów zarzucono, albowiem wróciłyby tem samem dawne rządy i rząd byłby zniewolony znowu oprzeć się na partyi liberalnej. Jeszcze ważniejszym był argument ten, że nikt nie może utworzyć rządu z wykluczeniem partyi niezawisłości, któraby w tym razie była wprost zmuszoną jąć się obstrukcyi. Należy zatem partyi niezawisłości umożliwić udział w utworzeniu gabinetu.

Na podstawie tej wymiany myśli, ułożono pun-

ktacye, które hr. Andrassy wręczył monarsze. Według wymienionego pisma punktacye te były następujące:

1. Koalicya obejmuje rządy.

2. Koalicya stoi na zasadzie adresu, uchwalonego przez sejm. Monarcha, po porozumieniu się z rządem, da sejmowi odpowiedź.

3. Jeżeli ma być zawarty szczery kompromis, rząd musi wykazać się zdobyczami i uspokoić naród. Dlatego inartykułowanie traktatu handlowego z Niemcami wprawdzie się przyjmuje, ale musi to nastąpić na podstawie samoistnej taryfy cłowej i samoistnie imieniem Węgier. Z Austryą ma być zawarty traktat handlowy.

4. Nowy rząd ma natychmiast ukończyć regulacyę waluty i założyć bank niezawisły.

5. Kwestya wojskowa pozostaje w zawieszeniu. Również nie powinno nastąpić podwyższenie kredytów wojskowych. Ta kwestya ma być załatwiona dopiero w nowym sejmie, wybranym na podstawie reformy wyborczej.

6. Jeszcze przed rozwiązaniem obecnego sejmu ma nastąpić **restitutio in integrum**. Suspendowani podczas biernego oporu urzędnicy mają wrócić na swe stanowiska. Nadto mają być usunięte pewne luki w ustawodawstwie, jakie się pokazały w ostatnim czasie, szczególnie mają być dokładnie oznaczone prawa monarchy co do rozwiązywania i odraczania sejmu.

Pogrzeb posła Stojałowskiego.

Tarnów. (Tel. wł.) W pogrzebie posła Stojałowskiego imieniem Koła polskiego wzięli udział: wiceprezes dr. Władysław Dulęba, i posłowie Władysław Struszkiewicz i Królikowski.

Proces „Naprzodu“.

Kraków. (Tel. pryw.) Rozprawę przeciw p. Kaczanowskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“ o obrazę czci, odroczono.

Wiec Górnoślązaków w Oświęcimiu.

Kraków. (Tel. pryw.) „Reforma“ donosi z Oświęcimia, że w niedzielę w sali Herza odbył się wiec Górno-Ślązaków. Wiec ten miał się odbyć w Katowicach, gdzie przybyło kilka tysięcy ludzi, jednak nie doszedł do skutku z powodu, że władze w ostatniej chwili go zakazały. Do Oświęcimia przybyli poseł Korfanty, Józef Kościelski, dr. Sejda, Rzepecki i redaktor Wolski z Katowic, a wraz z nimi 300 robotników. Dyskutowano nad organizacyą „Straży“ i rozszerzeniem jej na Górny Śląsk. Poseł Korfanty w dłuższej przemowie wykazywał pożyteczność tej instytucyi, która ma na celu popierać handel i przemysł polski, a bojkotować Niemców.

Kościelski wzywał robotników do pracy patryotycznej, a Rzepecki do solidarności. Nakoniec jeden z księży z zaboru rosyjskiego w porywających słowach przedstawił położenie Polaków w zaborze pruskim i rosyjskim, wzywając do solidarności. Zgromadzenie odbyło się zupełnie spokojnie, a wielu uczestników już wieczornymi pociągami odjechało do domu.

Czeski republikanin.

Praga. (Tel. wł.) Służący sklepowy Krocha, który jak wiadomo na zgromadzeniu publicznem wzywał do założenia czeskiej republiki, został przez sąd przysięgłych uwolniony.

Strajk.

Tryest. (TBK.) Namiestnik przyjął wczoraj deputacyę strajkujących palaczy i marynarzy i przyrzekł im interwencyę. Następnie w obecności namiestnika odbyła się konferencya delegatów wszystkich towarzystw okrętowych.

Tryest. (TBK.) Dwa okręty Lloydu wyruszyły onegdaj z palaczami wojskowymi. Wczoraj odpłynął do Wenecyi okręt Lloydu „Espero“ z palaczami własnymi. — Strajk jest tylko częściowy. Ogółem strajkuje około 500 ludzi.

Reforma wyborcza w Sejmie pruskim.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przy etacie spraw wewnętrznych poseł Bröhmel (z wolnomyślnego zjednoczenia) oświadczył się za reformą wyborczą w myśl żądań petycyj socyalistycznych, gdyż jest to obowiązkiem moralnym i społecznym. Prusy powinny pójść za śladem innych państw związkowych. Poseł Strosser (konserwatysta) oświadczył, że o kwestyi tej będzie można mówić, kiedy już rząd wniesie zapowiedziane przedłożenie. Poseł Zedlitz (wolno konserwatywny) dowodził, że do reformy wyborczej nie można przystąpić pod naciskiem masowych demonstracyj socyalistycznych. — Minister spraw wewnętrznych Bethmann oświadczył, że przedłożenie o reformie wyborczej opóźniło się tylko wskutek przepracowania urzędników.

Inwentarzowanie kościołów.

Paryż. (TBK.) Wczoraj bez żadnych zajść dokonano inwentarzowania w kilku dalszych kościołach. Tylko w kościele św. Rocha około 100 młodych ludzi zbudowało barykadę z ławek, a kiedy proboszcz zarządził jej rozebranie, zbudowało ją ponownie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Galicyi hr. Potocki wczoraj wieczorem odjechał stąd do Lwowa.

Wiedeń. (TBK.) Wiadomość, jakoby minister wojny, generał Pittreich podał się do dymisyi, jest zupełnie nieprawdziwą.

Belgrad. (TBK.) Ze strony urzędowej serbskiej zaprzeczają wiadomości „Voss. Ztg.“ o rokowaniach w sprawie sojuszu serbsko-czarnogórskiego.

Florencya. (Tel. wł.) Hrabia Turynu wyjeżdża na pogrzeb króla duńskiego Chrystyana w zastępstwie króla.

Londyn. (TBK.) „Times“ potwierdza, że w łonie unionistów wybuchł rozłam i że kierownictwo obejmie prawdopodobnie Chamberlain.

NA MARGINESIE.

LEKCYA ORTOGRAFII.

Pan P. opowiedział mi dzisiaj, co następuje:

— Zna pan mojego syna. Dzielny chłopak, ale jego serce jest o wiele lepsze, niż jego znajomość ortografii. To mnie gryzie, szaleję nad tem, a od czasu, gdy do szkoły chodzić przestał, zawikłanej tej sztuk w ten sposób go poduczam, że podkreślam mylnie napisane słowa w jego listach i zalecam mu je do poprawienia. Metoda ta, trochę zawiła, wydaje jednak doskonałe rezultaty — a w listach jego bywa coraz mniej błędów ortograficznych.

Wczoraj wieczorem przychodzę do starego przyjaciela, dyrektora pewnej instytucyi lwowskiej, pana Y.

— Syn pański wzruszył mnie swoją pamięcią — powiada dyrektor — nie zapomniał o moich imieninach i przysłał mi śliczną kartkę z obrazkiem.

— Niech mi ją pan pokaże — mówię — biorę w rękę i... włosy stanęły mi na głowie. Dyrektor pisane przez **e** i nie dyrektor więc, lecz derektor.

Zatrząsłem się ze wstydu i oburzenia, bo błąd ortograficzny doprowadza mnie do szaleństwa, i z widokówką w ręce wybiegłem na ulicę, a w kwadrans potem byłem w urzędzie telegraficznym, skąd wysłałem depeszę tej treści:

„— Imię i nazwisko — stacya — wieś taka a taka. Dyrektor pisze się przez **y** nie przez **e**. Zapamiętaj to sobie. Ojciec“.

Zwaliłem ciężar z serca — dałem mu dobrą naukę — nie żałowałem nawet taksy na posłańca, bo zapewne zapamięta to sobie do końca życia. Z temi myślami zasypiałem spokojnie i byłbym spał do rana, gdyby nie woźny z telegrafu, który mnie zbudził o trzeciej popołnocy, wręczając mi depeszę tej treści:

„Dziękuję — już tak nie napiszę więcej. Syn“.

Mógł przecież smarkacz napisać to samo listem, a nie budzić mnie ze snu najlepszego.

— No, a pan co na to?...

— Ja? nic. Dziękuję panu, mam pyszny temat do „Słowa“.

(ąż.)

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatoryum astronom. Politechniki) w d. 5 lutego br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g.	Temperatura Najwyższa	Temperatura Najniższa
7 rano	731·6	—6·6	E_3			
2 popoł.	733·1	—0·4	SE_4	0·0	—0·2	—9·4
9 wiecz.	735·4	—1·4	SE_3			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, przedpołudniem nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował adjunkta budownictwa w ministerstwie handlu, Stanisława Wawrzkowicza, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera, Władysława Adamczyka z Sanoka do Lwowa, inżyniera Kazimierza Rogozińskiego z Rzeszowa do Sanoka, tudzież adjunktów budownictwa: Alfreda Rojewskiego ze Lwowa do Rzeszowa i Mieczysława Jasińskiego z Rzeszowa do Lwowa.

— **Zarobkowanie dzieci szkolnych a choroby weneryczne.** „Przegląd Hygieniczny“ pisze: Zarobkowaniem nieraz wątpliwej wartości trudni się 657 dzieci, uczęszczających do lwowskich szkół miejskich — z tego kolporterstwem 130 chłopców, a 45 dziewcząt.

Na największe niebezpieczeństwo moralne wystawione są dzieci, trudniące się kolporterstwem i sprzedażą widokówek i t. p. artykułów, nie tylko po ulicach w dzień, ale także w różnych miejscach publicznych do późnej nocy, gdzie dziatwa ta podlega nie tylko skrajnej demoralizacyi przez to, że podochocona nocna publiczność dopuszcza się wobec niej wprost zbrodniczych żartów, ale także podupada fizycznie przez brak snu i zapija się już w zaraniu życia.

A jak daleko sięga to zepsucie, dowodem tego 33 przypadki kradzieży, dokonane przez młodzież szkolną, 13 wykroczenia przeciw moralności, — 47 jaskrawych przypadków gorszącego nieposłuszeństwa i 3 przypadki stwierdzonej choroby wenerycznej (Gonorrhoë i Ulcus lueticum) u dziewcząt: 9, 11 i 12 letniej. — Wszystkie te trzy dziewczęta trudniły się kolporterstwem. Że podobnych wypadków między dziewczętami, trudniącemi się wieczornem zarobkowaniem, musi być więcej, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Rada szkolna okręgowa m. Lwowa odniosła się już do konsystorzów metropolitalnych obu obrządków i równocześnie do dyrekcyi policyi we Lwowie z prośbą o współdziałanie przeciw tym objawom.

— **„Requiescat in pace!“** „Świat płciowy“, popularny pseudo-naukowy miesięcznik, nie będzie — jak głoszą — nadal wychodzić.

— **Sprawozdanie lwowskiego Towarzystwa ratunkowego** za ubiegły miesiąc wykazuje 331 nagłych wypadków, w których wzywano pomocy pogotowia. Z liczby tej zdarzyło się 239 w porze dziennej, 92 w nocy. Mężczyznom udzielono pomocy w 206 wypadkach, kobietom w 83, dzieciom w 38 wypadkach. Nagłych zasłabnięć w ulicach miasta było 63, w lokalu pogotowia dokonano 250 drobnych operacyj i opatrunków chirurgicznych. Złamań kości opatrzono 10, zwichnięć i nadwichnięć 20, samobójców ratowano 4, obłąkanych 3. Wypadków śmierci było 2, fałszywie alarmowano pogotowie 4 razy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono 32 osoby do szpitali, 4 do mieszkań prywatnych. Na żądanie osób prywatnych dokonano wozem ambulansowym za drobną opłatą 22 przewozów.

Nieprzerwaną służbę pogotowia pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa w r. 1903, udzielono ogółem pomocy w 40.153 wypadkach.

Członków wspierających liczy towarzystwo obecnie 1350.

Wpisujmy się do Towarzystwa ratunkowego, wkładka roczna tylko 2 korony.

— **Fantazya i rzeczywistość.** Na wiecu ruskim we Lwowie pod kopcem Unii według „Diła“ było — jak już wspominaliśmy — 40000 ludzi. „Rusłan“ z tej samej daty miał jeszcze bardziej powiększające okulary, bo naliczył ich ponad 50.000! Lecz to samo „Dilo“ w dzień później przekonało się widocznie, że za bardzo przeholowało i ograniczyło liczbę uczestników tego wiecu na 15.000.

„Galiczanin“ na wiecu w Narodnym Domu doliczył się 8000 ludzi, „Diło“ natomiast oblicza na 4000 zaledwie, co jest prawdopodobniejsze, a „Rusłan“ obniża nawet do 15.000.

Na wiecu ruskim w Zaleszczykach „Dilo“ liczbę obecnych chłopów podaje na 4000, naoczny zaś świadek oblicza ich w „Dzienniku Polskim“ co najwyżej na 600.

Widzimy z tego, jak można polegać na cyfrach, podawanych przez dzienniki ruskie, z tych wieców, które można skontrolować. Cóż mówić o wiecach na prowincyi, których cyfry obliczają sami Rusini.

— **Praktyczna nowość.** Od jednej z matek otrzymujemy następujące pismo: Bardzo praktyczną nowość wprowadziła do planu robót kierowniczka szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Antoniego. Oto zarządziła ona, aby uczenice w jednym tygodniu każdego miesiąca przynosiły na godzinę robót starą bieliznę, pończochy itp. garderobę i naprawiały ją pod okiem nauczycielek. Dotychczasowy plan naukowy wymaga, aby uczenice wykonywały „cerowanie“, „łatanie“, zszywanie podartych części itp. roboty na tzw. płatkach. Naturalnie, że na tych płatkach córki nasze ćwiczyły się tylko, że tak powiem, teoretycznie — bo wiem z własnego doświadczenia — jak niezdarnie jedna z córek moich zabierała się do łatania starej koszuli lub do cerowania pończoch, aczkolwiek na płatkach te same roboty wykonywała wzorowo i otrzymała cenzurę bardzo dobrą. Dziś wśród ogólnej dążności wprowadzenia wychowania dziewcząt na tory praktyczne przyklasnąć należy zarządzeniu p. Bałabanowej i życzyć, aby i inne kierowniczki szkół poszły za jej przykładem. Dzięki jej rozsądnemu zarządzeniu, mam połowę mniej roboty z tem cerowaniem i łataniem, a każda z matek przyzna, jaka to ulga dla gospodyni domu.

— **Spalony los.** Trzecia wygrana losów loteryjnych „Czerwonego Krzyża“, z których dochód przeznaczony był, jak wiadomo, na budowę nowego szpitala we Lwowie, a których ciągnienie odbyło się z końcem zeszłego miesiąca, padła na los, kupiony w domu bankowym Schütz i Chajes we Lwowie, a należący do p. Hasklera właściciela księgarni w Stanisławowie. Niestety, wygrana ta nie może być wypłacona p. Hasklerowi, albowiem los jego, i to już po ogłoszeniu wygranej, spaliło jego dziecko. Właśnie p. Hasklerowa wyjęła go z szuflady, aby go do kantoru p. Chajesa, celem zrealizowania odesłać, kiedy rozbawiona mała dziewczynka chwyciła go i wrzuciła do pieca. Zaledwie tylko mały szczątek zdołano ocalić, który naturalnie nie ma już żadnej wartości.

— **Złodziej w mundurku.** Okazało się, że ów chłopak, który w dniach ostatnich popełnił kilka bardzo sprytnych kradzieży, przeważnie u lekarzy, nie liczy, jak podawali jego rodzice, 12 lat, lecz ukończył już 14; z powodu tego po myśli ustawy oddała go policya do sądu karnego. Nazywa się on Włodzimierz Wójciak. Aresztowano również jego kolegę szesnastoletniego Władysława Nikorowicza, który go namówił do owych oszustw.

— **Schwytanie włamywacza.** Wczoraj o 5 popołudniu schwytano złodzieja Franciszka Półtoraka w chwili, gdy się włamywał do szafy wystawowej szewca p. Jana Jaremowicza pod l. 10 przy pl. Bernardyńskim. Przy aresztowanym znaleziono szalik, skradziony z sąsiedniej wystawy sklepowej.

— **Kronika policyjna.** Z podwórza realności pod l. 19 przy ul. Bożnicznej skradziono kupcowi Dawidowi Karlowi pakę drewnianą z mydłem. — W ul. Traugutta w domu pod l. 7 otworzono wytrychem mieszkanie Anieli Babij i skradziono dwa męskie ubrania marynarkowe brązowego koloru, letnią chustkę białą w niebieskie pasy, czarną chustkę zimową i brunatną kurtkę zimową. — Służącą bez zajęcia Maryę Ukaryjską aresztowano za kradzież chustek na szkodę dozorczyni domu Anny Zatorskiej. — Za awantury wyprawiane w szynku pod l. 11 w ul. Kazimierzowskiej aresztowano Magdalenę Kostur. — W ul. Hausnera pod l. 15 otworzono mieszkanie słuchacza medycyny p. Adama Edelscheina i skradziono mu pięć ubrań marynarkowych, jasne i czarne palto męskie, bieliznę, buciki, kilka paczek rosyjskiej herbaty i cukru. — Służąca niewiadomego nazwiska,

przyjętą do służby przez p. Ludwikę Jadowską, zaraz pierwszego dnia skradła czarne palto damskie, koszyk i siennik i zbiegła ze służby.

— **Zgubiono.** Kelner Chrystyan Huget zgubił w ul. Kazimierzowskiej banknot na 10 kor. — Jan Fundalewicz zgubił koło kościoła katedralnego srebrny zegarek o jednej kopercie z metalowym łańcuszkiem. — Marya Majewska, służąca, zgubiła w ul. Sadownickiej mały pulares czarny, zawierający 16 koron. — Służąca Marya Okopna zgubiła w ul. Żółkiewskiej swą książkę służbową, wystawioną w Tarnopolu. — Służąca Albina Winiarska zgubiła w ul. Dąbrowskiego swą książkę służbową, wystawioną w Kolbuszowie. — Abraham Siegman z Drohobycza zgubił weksel na 1800 koron, podpisany przez Ludwika Goldberga w Wiedniu i Simona Dische we Lwowie. — W ul. Kopernika lub Trzeciego Maja złoty kryty zegarek damski z monogramem nasadzonym na kopercie „I. O.“ i złoty ołówek wysadzany brylancikami i rubinami. — Zgubiono klucz wertheimowski po przedstawieniu „Lohengrina“ w poniedziałek na kurytarzu w parterze po lewej stronie. Znalazca zechce łaskawie złożyć w redakcyi „Słowa Polskiego“.

— **Znaleziono.** W ul. Słowackiego trzy kluczyki na żelaznem kółku. — Dorożkarz Nr. 165 znalazł w dorożce swej białą damską koszulę nocną z niebieską kokardą. — W ul. Żółkiewskiej jeden męzki sznurowany bucik na nowo podzelowany.

☐ **Tarnów.** Straszny wypadek. Syn tutejszego kupca i obywatela p. Kamila Bauma, uczeń VII kl. gimn., zajęty z kolegami w domu fabrykowaniem dynamitu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi z powodu eksplozyi materyj wybuchowych. Dynamit rozmiażdżył nieszczęśliwemu lewą dłoń tak, iż musiano dla uniknięcia gorszych następstw amputować mu rękę do kostki.

Między małżonkami.

— Tak, tak, mój panie, wcale nie latałam za tobą, kiedyśmy się pobierali!...

— To prawda, ale pułapka także nie lata za myszą, a przecież ją łapie!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Maurycy M. w But. Kwestyę pochodzenia Chmielnickiego wyczerpująco traktuje p. Fr. Rawita Gawroński w świeżo wydanem dziele swojem p. t. Bohdan Chmielnicki. Polecilismy księgarni Altenberga wysłanie niezwłocznie W. P. tego dzieła.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 5 lutego b. r.

Hotel Imperial. Hr. Karol Scipio z Krakowa, br. Adam Horoch z Winniczek, Stefan Sękowski z Woysławia, Władysław Zeleński z Grodkowic, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Jadwiga Micewska z Tuczemp, Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa, Bronisław Kapliński z Korczowa, dr. Józef Halpern ze Stanisławowa, Bernard Leschner z Jägerndorfu, Gaston Hausenbichl z Odesy, Aleksander Raciborski ze Spasowa, Stanisław Kruszewski z Rosyi, Wincenty Grodzicki z Królestwa polskiego, Mieczysław Tabeau z Żydaczowa, D. Lindenbaum z Drohobycza, Marya Boyer z Paryża.

Wiadomości giełdowe.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 29 stycznia do 4 lutego 1906
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 8·— do 8·15, Żyto od 6·— do 6·15, Jęczmień browarny od 6·55 do 6·80, Jęczmień Pastew. 6·10 do 6·30, Owies 6·20 do 6·35, Hreczka —·— do —·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 8·50 do 9·50, Groch pastew. 7·10 do 7·40, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 6·40 do 6·70, Wyka 9·40 do 10·—, Koniczyna czerwona 56·25 do 65·—, Koniczyna biała 50·— do 60·—, Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—, Tymotka 21·— do 25·50, Anyż rosyjski —·— do —·—, Anyż piaski —·— do —·—, Rzepak zimowy 12·50 do 12·75, Rzepak letni —·— do —·—, Rzepik zimowy —·— do —·—, Rzepik letni —·— do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie lniane 10·80 do 11·10, Nasienie konopne 9·25 do 9·50, Chmiel 45·— do 60·—, Konopie —·— do —·—, Len —·— do —·—, Wełna —·— do —·—, Potaż drzewny —·— do —·—, Potaż słomiany —·— do —·—, Miód —·— do —·—, Masło —·— do —·—, Łój —·— do —·—, Nafta zwykła 18·— do 19·—, Nafta salonowa 20·— do 21·50, Wosk ziemny —·— do —·—, Płótno —·— do —·—, Skóry surowe —·— do —·—.

Spirytus — 10.000 Literpercent gotowy, kontyngentowany bez opłaty podatku 35·— do 35·30.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 5 lutego. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 38·20 do k. 38·80. Tendencya: silna.

Wiedeń: d. 5 lutego. Kursy giełdy wiedeńskie, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·50, Austr. zakł. kred. z b. opz r. 1889 3 proc. 298·50, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265·—, Węgierskiego Ban. ku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 100·—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476·—, Ciary zł. 40, m. k. 147·50, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 61·50, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. 45 172·—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 52·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·30, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 57·—, Salma 208.— zł. m. kon. 72·—, Pożyczka salcburską 151·15, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. —·— 150·95, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 530·—.

Paryż, d. 5 lutego. Trzy procent. renta 99·42 —·—.

Berlin, d. 5 lutego. Banknoty austryac. 85·20 Spirytus —·—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 6 lutego Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 674·50 Akcye węgier. Zakładu kredyt. 791·50, Akcye Anglo banku 327·—, Akcye Unionbanku 563·—, Akcye Länderbanku 442·50, Akcye Bankvereinu 504·25, Akcye Boden credit 1099·—, Akcye gal. Banku hipotecz. 554·—, Akcye kolei państwowych 670·— Akcye kolei południowej 127·— Akcye Tramway A. —·—, B. —·—, Akcye kolei Elbethal 444·50, Akcye kolei półn. 5660–5700, Akcye kolei czern. 581·— Akcye Alpiny 533·—, Akcye Rima Muranyi 535·50, Akcye Prag. Tow. żel. 2650·— Akcye Fabryki broni 571·—, Akcye tureckie tytoniowe 373·—. Akcye galic. karpac. Tow naftowego 652·— Oblig. węg. ind. 96·40, Renta majowa 100·10, Austr. Renta koronowa 100·20 Węg. Renta koronowa 96·35, 5o l. Listy Tow. kred. ziem. 99·25, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98·65, 4½ proc. listy Banku hipot. 100·80. 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 99·55, 4½ proc. listy Banku kraj. 101·55, 5 proc. komunalne obligacye Bankukraj. —·—. Obligacye propinacyjne 99·90. 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 98·05, Losy tureckie 151·—, Marki 117·38, Ruble 250·50, Kredyty —·—, Alpiny—·— Węgier. kred. —·—, Unionbank —·—, Kolei. —·—

Usposobienie: Odrzucenie propozycyi węgierskiej koalicyi zrazu wywierało wpływ bardzo ujemny. Dalszy przebieg i zamknięcie spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu nieoczekiwanego zwrotu w przesileniu węgierskiem giełda wykazuje ogromny spadek wartości węgierskich. I tak akcye węgierskiego banku kredytowego, które w sobotę notowały 803, spadły na 790. Również i węgierska renta koronowa doznała osłabienia o 0·4 prc.

Berlin, 6 lutego. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 212·60, Staatsbahny 143·50 Disconto Comandit 190·30, Berlin. Tow. handl. 175·25, Laura 249·—, Bohumery 250·75 Kolei połudn. wschodnio-pruska —·—, Rubel za gotówkę 213·60, Kolej warsz.-wied. 127·80 Kolej morza śródziemnego 89·50, Kolej Meridionalna 149·—, Losy tureckie 148·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 217·25, Kolej Marienburg-Mlawka —·—, Konsolidacye —·— Lombardy 25·40, Kolej Henry 134·—, Niemiecki bank narodowy 134·30, Kanada Proferred 173·60, Akcye żeglugi hamburskiej 165·40, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 258·60.

Berlin 6 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —·—, węgierska renta koronowa —·—, Austr akcye kredytowe 212·60, Staatsbahny 143·50, Lombardy 25·40, Disconto Comandit 190·30, Ruble 213·70.

Tendencya: silna.

Frankfurt, d. 6 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna 101·55 Austr. renta złota 100·75. Austr. akcye kredytowe 215·50, Staatsbahny 143·20 Lombardy 25·20, 4-proc. austr. renta koronowa 100·30.

Tendencya: silna.

Paryż, d. 6 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99·37, 4 proc. renta włoska —·— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 93·12, Losy tureckie 145·—, Nowe tureckie Console —·—, Ottomany 627·— Debeers 467·— Chartered —·—, Rio-Tinto 16·70—, Renta turecka C —·—, Renta turecka B. —·—, Lancaster —·—, Renta bułgarska —·—, Renta grecka —·—

Tendencya:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 5 lutego. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16·84 do 16·86. Pszenica na maj od —·— do —·— Pszenica na październik od 16·76 do 16·78. Żyto na kwiecień 1906 r. od 13·78 do 13·80. Żyto na paźdz. od —·— do —·—, Owies na kwiecień 1906 r. od 14·88 do 14·90 Owies na paźdz. od —·— do —·—, Kukurudza na maj 1906 13·88 do 13·90, kukurudza na maj od —·— do —·—, kukurudza na sierpień od —·— do —·—, Rzepak na sierpień od 27·70 do 27·90.

Pogoda: śnieg.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17–19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ na Syberyi, w Azyi i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . K. 1·—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . . . K. 1·20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . K. —·60
Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . . . K. 1·80
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLĘŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . . K. —·60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . . . . . K. —·60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —·60
Gąsiorowski Wacław HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6·—, w ozdob. opr. . . K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4·—, w ozd. opr. . . K. 4·60
Głąbiński Stanisł Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . K. 1·—
Głąbiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . K. 1.—
Glin Elimer. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . K. —·60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . . . K. —.60
Grottger. POCHÓD NA SYBIR. Heliograwura wielkości 90 : 61 c/m. . . . . K. 3·—
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. K. 2·—
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . K. 1·80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3·—, dla prenumeratorów . . K. 2·—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6·25, dla prenum. . K. 4·—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . . K. 3·— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4·80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HIRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: jeden z wielu . . . . . K. 1·20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . K. 6·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wiela 8-ka . . . . . K. 6·—
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833–1841), Lwów, 1903 . . . . K. 1·20
Kraszewski J. I. (E. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . . . K. —·60
Kuncewicz Izydor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —·60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —·60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . . . K. —·60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . K. 2·— Dla prenumeratorów . . . . K. 1·—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . . . K. —·60
OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spolszczył Jan G. K. —·60
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2·—, dla prenum. K. 1·20
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1·50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . . . K. 1·20
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . K. 3·—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . . . K. —·30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1·20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2·50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, ydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów wK.3·—
Roreta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego. . . . . K. 1·20
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1·20
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3·—, w ozd. oprawie K. 3·60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814–1899. 2 t. K. 10·40 dla prenum. K. 7·50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2·—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA — Szkic Lwów . . . . . K. 2·—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . K. 2·60 dla prenumeratorów . . . . . K. 1·50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . . . K. 1·20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . . . K. 3·60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencye, materyały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . . . K. 1·20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . . . K. 1·80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . . K. —·60
Wilkoński A. RAMOTY i RAMOTKI . K. —·60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . . K. 1·50
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . K. 1·20

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.